KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 2 LISTOPADA 1932 ROKU. Nr. 257.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

MOTYWY WYROKU W SPRAWIE BRZESKIEJ

VOTUM SEPARATUM SĘDZIEGO LESZCZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 1.11. Rok mija, od chwili, gdy w warszawskim Sądzie okręgowym rozpoczął się największy w Polsce proces polityczny przeciwko b. przywódcom Centrolewu i b. więźniom twierdzy brzeskiej. Dopiero teraz zostały opracowane motywy wyroku, które wpłynęły do Sądu okręgowego. Odbito je na powielaczu i są już do odebrania dla zainteresowanych w kancelarji VIII karnego wydziału sądu okręgowego. Motywy wyroku obejmują 187 str. pisma maszynowego.

Ciekawe jest uzasadnienie sędziego Leszczyńskiego, który od wyroku złożył swe „votum separatum". W streszczeniu brzmią one następująco:

— Zdaniem mojem w stosunku do wszystkich oskarżonych winien być wydany wyrok uniewinniający, ponieważ zarzucana działalność wogóle nie zawierała cech czynu karalnego. Stworzenie bloku, czy ugrupowania legalnego stronnictw dla działalności parlamentarnej i pozaparlamentarnej nie jest samo przez się w Polsce przez żadną ustawę zakazane i, zgodnie z konstytucją, zakazane być nie mogło. Żaden przepis ustawy karnej nie zabrania obywatelom zrzeszania się dla opozycji lub wywołania nastrojów opozycyjnych w stosunku do rządu, byleby tylko nie wykraczających poza ramy dozwolone. Z tego względu zarówno fakt stworzenia centrolewu, celem ostrej walki z rządem, jak i prowadzenie tej walki, jest zupełnie obojętne. O ile w zamiarach działających osób nie leżało uskutecznienie planu w drodze przemocy, to karalny jest zamach tylko, gdy użyto lub postanowiono użyć przemocy.

Sędzia Leszczyński zastanawia się nad zagadnieniem przemocy i ustala, że chodzi tu o pojęcie przymusu fizycznego. Obywatel ma prawo dążyć do obalenia rządu, byleby nie obalał przemocą rządu. Obywatel nie ma prawa posługiwania się środkami nielegalnemi i za to winien być ukarany. Sędzia omawia dalej działalność Centrolewu i dochodzi do wniosku, że o spisku dla dokonania zamachu na rząd nie może być mowy. Porozumienie stronnictw politycznych było luźne, a nazwa Centrolew jest przypadkowa.

Centrolew mógł przez uchwalenie votum nieufności zmusić w Sejmie do ustąpienia rząd, stronictwa korzystały z tego prawa i zmuszały poszczególne rządy w całości lub częściowo do ustąpienia. Tak samo w ostrzeżeniu, że w razie dokonania zamachu na Sejm, społeczeństwo będzie się bronić wszelkiemi środkami, nie można dopatrzeć się przestępstwa. Również ustęp. krytykujący działalność Prezydenta, chociaż ostry w formie, nie daje podstaw do osądzenia go ze względów formalnych, gdyż ogłoszony był w Małopolsce, co mogło być tam karane przez ustawę austrjacką z r. 1862, a wówczas Prezydent musiałby dać przyzwolenie, czego nie było. Nadto dla ustalenia winy oskarżonych sąd musiałby rozpoznać prawidłowość Prezydenta, w stosunku do wykonywania przezeń konstytucji, do czego jednak sąd nie jest właściwy. Rezolucja Centrolewu nie zasługuje na miano rewolucyjnej. Ustęp mówiący o Prezydencie, nie może być uważany za przywłaszczenie atrybucyj trybunału stanu, a taka, czy inna uchwała zbiorowiska obywateli jest prywatną opinją, nie posiadającą ani mocy, ani sankcji. Dlatego uznać należy, że z punktu widzenia formalnego i merytorycznego niema w opinji kongresu krakowskiego podstaw do wyroku skazującego niema też dowodu na stwierdzenie, że pochody i zajścia stały się z wiedzą i wolą PPS. Nic nie pozwala na twierdzenie, że pochód i późniejsze strzały przy rozpędzaniu tłumów w Al. Ujazdowskich były zgóry przygotowane i miały jakikolwiek związek z działalnością Centrolewu, bo wszelkie takie wnioskowania byłyby snuciem dowolnych domniemań, na niczem nieopartych.

ANEKSJA PRUS

przez Rzeszę dokonana.

BERLIN, 1.11. Trzej ministrowie Rzeszy zostali mianowani kierownikami odpowiednich ministerstw Prus. Równocześnie prezydent Hindenburg mianował ministrami Rzeszy bez teki trzech kierowników pozostałych ministerstw pruskich. W ten sposób wszyscy ministrowie gabinetu pruskiego wchodzą w skład gabinetu Rzeszy.

Prasa opozycyjna nazywa te nominacje aneksją Prus przez Rzeszą. Rząd bawarski kwalifikuje to jako łamanie konstytucji. Zarazem rząd bawarski czuje się dotknięty tem, że na jego protest prezydent Hindenburg odpowiedział za pośrednictwem kanclerza Papena. Premjer bawarski Held, który przed paru miesiącami zagroził von Papenowi, iż aresztuje komisarza rządowego na granicy Bawarji, oświadczył wczoraj, iż ktokolwiek pod pozorem walki z partyjnictwem narusza parlamentaryzm i dotyka reprezentantów władzy — jest wrogiem ojczyzny.

Do protestu Bawarji ma przystąpić rząd Wirtembergji.

Nic nie powstrzyma

niemieckich zbrojeń odwetowych.

BERLIN, 1.11. 1 listopada upływa jednoroczny rozejm zbrojeniowy, zapoczątkowany przez Ligę Narodów. Z powodu nieukończenia w tym okresie konferencji rozbrojeniowej rozesłał sekretarz gen. Ligi Narodów okólnik do wszystkich państw, proponujący przedłużenie rozejmu na dalsze 4 miesiące. Rząd niemiecki nie ma zamiaru odpowiedzieć na pismo Ligi Narodów, dopóki sprawa równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń nie zostanie wyjaśniona.

Udaremniony zamach

na prez. Hoovera.

LONDYN, 1.11. Towarzystwo kolejowe Baltimor-Ohio ogłasza o wykryciu zamachu na pociąg, którym jechał prezydent Hoover z Indianopolis do Waszyngtonu. W ubiegłą sobotę nieznani sprawcy odkręcili 77 śrub, łączących szyny na nasypie wysokości 14 metrów. Zamach udaremniono.

Prezydent Hoover przemawiać będzie dziś na dwóch wielkich wiecach w Nowym Jorku. Z obawy przed zamachem komunistów policja poczyniła nadzwyczajne środki ostrożności. Z Waszyngtonu przybył do Nowego Jorku nadzwyczajny pociąg z policją. 750 umundurowanych policjantów i 200 tajnych agentów strzec będzie prezydenta przed zamachem.

Wtargnięcie do parlamentu

zapowiadają komuniści angielscy.

LONDYN, 1.11. Wczorajszy „Times", omawiając demonstracje bezrobotnych i krwawe starcia z policją w Londynie, nazywa je bezsensownemi i podkreśla, że organizatorom manifestacyj chodzi głównie o rozgłos zagranicą. Nazwa „marszu głodnych" wprowadza w błąd, gdyż w Anglji rząd nie dopuszcza, aby ktokolwiek mógł ginąć z głodu.

Delegacja bezrobotnych odrzuciła pomoc lewicy Partji Pracy, która chciała ułatwić jej wystąpienie w parlamencie. Przywódca bezrobotnych, komunista Hannington, oświadczył, że zmusi Izbę Gmin do wysłuchania delegacji, złożonej z 50 osób. Wtargnięcie do Izby Gmin zapowiedział na dzień dzisiejszy, twierdząc, że 50 tysięcy głodnych da sobie radę z policją.

4000 urzędników austrjackich

przechodzi w stan spoczynku.

WIEDEŃ, 1.11. Z dniem 1 listopada bardzo wielu wybitnych urzędników na wyższych stanowiskach ministerjalnych przechodzi w stan spoczynku względnie w stan rozporządzalności. Redukcje te prewidziane są w austrjackim planie oszczędnościowym, w myśl którego nie mniej jak 4.000 funkcjonarjuszy państwowych ma przejść w stan spoczynku. Również w ministerstwie spraw zagranicznych i na placówkach dyplomatycznych austrjackich w najbliższym czasie zajdą znaczne zmiany.

Nowe typy parowozów

wykonane w fabrykach polskich.

W zakładach Cegielskiego w Poznaniu wykończono nowy typ parowozu pośpiesznego „PU 29", przeznaczonego specjalnie dla pociągów o dużym składzie, z obciążeniem od 600 ton.

Próby wykazały, że parowóz osiąga przy obciążeniu 600-tonowem szybkość 100 kilometrów, a na wzniesieniach 45 km. Trzy takie parowozy są już gotowe.

W tych samych zakładach wykonano 10 wozów restauracyjnych, o stalowej konstrukcji.

W fabryce lokomotyw w Chrzanowie wyprodukowano trzy parowozy drugiego nowoczesnego typu „PT 31"

Z WARSZAWY

RADA NACZELNA ADWOKACKA.

W związku z wejściem w życie nowego statutu palestry oczekiwane jest w połowie b. m. zwołanie Naczelnej Rady adwokackiej, której członkowie będą, jak wiadomo, mianowani przez Prezydenta Rzplitej. Jako kandydatów na członków Rady wymieniają wicemarszałka ciał ustawodawczych Boguckiego i Cara, adw. Paschalskiego i adw. Mieczysława Ettingera.

APLIKANCI SĄDOWI:

Nowowydane przepisy dla aplikantów sądowych przewidują wprowadzenie przymusowych zajęć praktycznych dla kandydatów do magistratury sądowej. Seminarja dla aplikantów sądowych czynne będą przy Sądach okręgowych, przyczem posiedzenie seminaryjne odbywać się będą co dwa tygodnie.

STYPENDYŚCI:

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyznało 14 stypendjów na wyjazdy zagranicę dla młodych pisarzy, 12 stypendjów obejmuje podróże po Europie, jedno do Stanów Zjednoczonych A. P., jedno do Afryki.

„ARCYBISKUP" KOWALSKI:

Obrońcy „arcybiskupa" marjawickiego, Jana Kowalskiego, skazanego prawomocnym wyrokiem sądowym na 3 lata ciężkiego więzienia za czyny lubieżne, zgłosili ponowne podanie do stołecznego Sądu apelacyjnego o odroczenie wykonania kary. Kowalski uzyskał już raz 6-miesięczne odroczenie wykonania wyroku, które umotywowane było złym stanem zdrowia. W bieżącym tygodniu upłynął termin odroczenia. Tym razem Kowalski powołuje się na podanie złożone P. Prezydentowi Rzplitej o ułaskawienie.

WYJAZD 315 EMIGRANTÓW DO PALESTYNY:

W sobotę o godz. 14.55 z dworca głównego wyjechało 315 emigrantów i pionierów Żydów do Palestyny przez Tryjestr. Emigranci przybędą do Palestyny do 7 listopada.

Eskadra sowiecka

U WYBRZEŻA POLSKIEGO.

GDYNIA, 1.11. W sobotę punkt obserwacyjny na Helu zaalarmował dowództwo floty w Oksywiu, że eskadra marynarki wojennej ZSRR. w składzie jednego wielkiego i kilku mniejszych okrętów pojawiła się tuż przy pasie wód terytorjalnych polskich, t. zn. w odległość 3 mil od półwyspu Helskiego, respektując jednak wyżej wymienioną linję graniczną. Władze oksywieńskie wysłały niezwłocznie łódź podwodną „Żbik" oraz parę innych statków wojennych celem sprawdzenia podanej wiadomości. Okazała się ona faktem.

Zaznaczyć należy, że polski pas wód terytorjalnych ustalony został dopiero niedawno na mocy rozporządzenia P. Prezydenta, lecz wejście jego w życie ma nastąpić dopiero za 15 dni. Gdyby rosyjskie okręty zjawiły się w tem samem miejscu po tym terminie, spowodowałoby to niewątpliwie interwencję dyplomatyczną.

CZY PIAST I RZEPICHA
TAKŻE BYLI ŻYDAMI?

Warto czasem zajrzeć do nowoczesnej literatury żydowskiej, gdzie Żydzi wypowiadają szczerzej niż w publicystyce swe myśli, uczucia i plany.

Jednym z pisarzy żydowskich, których twórczość odzwierciadla współczesną psychikę żydowską, jest Józef Opatoszu, a opowieść jego p. t. „Żydzi walczą o niepodległość Polski", przetłumaczona w sposób nieoględny na język polski i wydana przez instytut wydawniczy „Renaissance" — rzuca smugę światła w te zaułki pomyślenia żydowskiego, gdzie hoduje się sui generis sentymentalizm polsko - żydowski.

Na czem ten sentymentalizm polega? Wyjaśnia to Józef Opatoszu przez usta Baumfelda. Polaka i katolika. pochodzącego od Żydów. Baumfeld dowodzi:

„— Uważam, że tak Żydzi jak i Polacy są wyczerpani kulturalnie, prawie bezpłodni. Należy więc starać się, by się zmieszali, jak w ruchu frankistycznym. Potrzeba świeżej krwi, by mógł powstać nowy polski genjusz, któryby przerósł Mickiewiczów i Słowackich, powstałych z ruchu frankistów".

Rozmowa ta toczy się u stóp Wawelu w obliczu Panteonu polskiego i tam Józef Opatoszu wyręcza się owym Baumfeldem w twierdzeniu, że „tak Mickiewicz jak i Słowacki są z pochodzenia Żydami".

Właściwie, to — według Opatoszu cały mózg powstania 1863 r. mieścił się w mądrej kiepele Mordechaja. a Polacy — choćby to nawet był dyktator Langiewicz czy Czachowski — to tylko pionki. ustawione na szachownicy dziejowej, niby statyści w powstańczej operetce. Co więcej. jeżeli nawet idący do powstania Polak Wierzbicki szuka pokrzepienia, to idzie na stary cmentarz. żydowski w Krakowie, na grób rebego Ramego i tam składa kartkę z taką — dosłownie przytoczoną modlitwą:

„— Święty Rabi, ja, chory poeta, z chorego aryjskiego narodu, schylam się przed Tobą, schylam się przed mową, w której żyłeś i myślałeś... Wstaw się za mną! — Idę pomóc mym braciom, zrzucić z nich jarzmo niewoli. Wstaw się za biednym poetą, święty Rama, święty Rabi!"

By nie było już żadnej wątpliwości, że powstanie polskie 1863 roku wypływało z ducha żydowskiego, Józef Opatoszu przedstawia klasztor katolicki, położony gdzieś w pobliżu granicy rosyjsko-austrjackiej. gdzie powstańcy nie mogą uzyskać rozgrzeszenia. I oto „Mordechaj spoglądał na wychudzonych wikarów (sic), na otyłych proboszczów o bogobojnych twarzach. którzy stali wśród tłumu z przewróconemi oczyma, i gromili zebranych (powstańców), nawołując do rozejścia się"

Prawda, ile subtelności historycznej mieści się w tej cynicznej gawędzie żydowskiej?

Sama powieść. względnie opowieść jest nieudana, historycznie zakłamana. pełna fałszów i klecona przy zupełnej ignoracji nietylko polskiej psychiki, o co nie można mieć pretensji do J. Opatoszu, ale nawet samego tła historycznego. powieść arogancka w swej tendencji i w kulturalnym człowieku budząca niesmak.

Mimo tytułu. po którym należałoby się wiele spodziewać, nie widzimy jednak w tej opowieści ani jednego Żyda w szeregach powstańczych walczącego — prócz Mordechaja, który właściwie plącze się w czasie bitwy jak gęś na pastwisku, a potem dobre ma o sobie rozumienie.

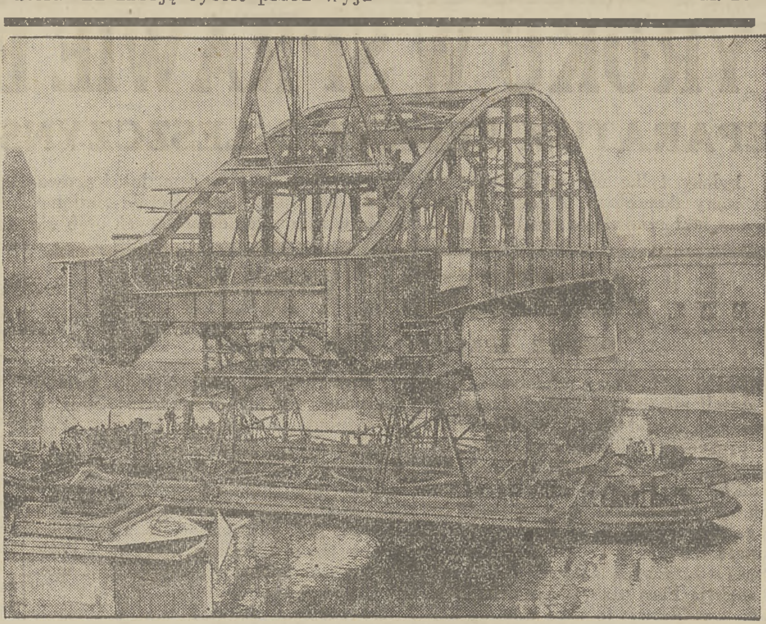
Cel jednak Opatoszu osiągnął, bo w oczach Żydów dla których pisał tę powieść, obniżył pamięć powstania 1863 roku. Nawet Norwidowi nie podarował, czyniąc z niego dziwaka. który swój katolicyzm objawia, wyprowadzając za cenę 30 franków swawolny półświatek z nawy kościelnej — i to późno nocą, by była pikanterja.

Ostatecznie ten i ów czytelnik Żyd wybaczy Józefowi Opatoszu jego sentymentalizmy i uśmiechnie się z zadowolenia, że takie nastały dobre czasy, iż nawet powstanie 63 roku można wziąć w arendę.

Jeżeli Opatoszu rozmachnie się — to doczekamy się dalszych opowieści o tem, jak to Piast i Rzepicha odprawiali kuczki, jak Bolesław Chrobry ubierał na zbroję cycełe przed wyjazdem do Kijowa,, a Jan Sobieski święcił radośnie Jom Kipur po zwycięstwie pod Wiedniem.

W ten sposób stworzy się powoli aktualna historja Judeo-Polonji, a Józef Opatoszu będzie jej... nowoczesnym Kadłubkiem.

M. P.



Montowanie wspaniałego mostu żelaznego u ujścia Łaby.

Inteligencja owadów.
Wybitny instynkt socjalny.

Francuski entomolog Fabre zwrócił uwagę uczonych na owady. Wykazał że posiadają one wysoko rozwinięty instynkt socjalny i wybitną inteligencję. Odtąd też szereg uczonych zajęło się badaniem życia i obyczajów owadów. Poczynili wiele ciekawych spostrzeżeń.

Uczestnik angielskiej wyprawy w Himalaje, major G. Hingston poczynił wiele ciekawych obserwacyj, które ogłosił ostatnio w psychodjagnostycznem pośmie „Charakter", wychodzącem w Londynie. Spostrzeżenia Hingstona rzucają nowe światło na inteligencję owadów. Istnieje pewien rodzaj mrówek, które spotyka się na terenie Indji. Mieszkają one na drzewach. Gatunek ten znany jest w nauce pod nazwą mrówki drzewnej, Oecopyhylla smaragdina. Jest ona dość niewielkiego wzrostu, łapie natomiast owady, które są o wiele silniejsze od niej i których pojedyńczo nie mogłaby zwyciężyć. Cóż czyni? Dajmy na to, że wędrująca mrówka zauważy takiego owada. Rzuca się na niego, chwyta go i stara się zatrzymać na miejscu. Owad wlecze ją za sobą, ale ona trzyma się mocno. Inne mrówki widzą odbywające się zapasy; rzucają się więc również na nieszczęsnego owada; przybywa ich coraz więcej; wreszcie udaje im się okrążyć ofiarę i uniemożliwić jej ucieczkę. Ale nie mogą zrobić nic więcej. jak tylko pilnować, by im zdobycz nie uciekła; zanim biedny owad żyje, nie mogą poruszyć go z miejsca.

Wobec tego starają się jaknajprędzej uśmiercić przeciwnika i ustawiają się równomiernie ze wszystkich stron; jedne chwytają za nogi, inne za skrzydła; jeszcze inne za głowę i wszystkie ciągną z całych sił. Owad nie może się bronić — leży więc nieruchomo, podczas gdy straszliwy mrówczy mechanizm pracuje nad uśmierceniem ofiary. Ale mrówki nie marnują napróżno sił. Nad rozerwaniem małego owada pracuje 12 mrówek; o ile zdobycz jest większa, do pracy przystępuje 50 lub więcej robotnic. Nieraz mija pół godziny, nim wygaśnie życie owada, który jest 40 lub 50 razy większy od maleńkiej mrówki. I w tym względzie przewidujące mrówki pracują wedle mądrego planu. Mianowicie każda z nich koordynuje swoje ruchy najdokładniej z ruchami swoich sąsiadek.

Zjawisko, które najbardziej nas uderza w działaniach instynktowych, to to, że są one jak gdyby niezmienne. Zwierzę ma na widoku swój cel — i nic nie może go powstrzymać w dążeniu do osiągnięcia tego celu. Bez względu na przeszkody i trudności porusza się ono w wyznaczonym kierunku.

Popatrzmy naprzykład na chmurę szarańczy, która ma przebyć rzekę. Młode owady nie umieją jeszcze latać; łażą dopiero. Nie poruszają się bezplanowo naprzód. Dążą w ściśle określonym kierunku. Instynkt daje im impuls do posuwania się w danym kierunku. Są mu posłuszne. Idą za głosem instynktu i narazie wszystko jest dobrze. Wreszcie zbliżają się do brzegu wody. Widzą przeszkodę. Możnaby się spodziewać, że zmienią kierunek i pójdą w górę lub w w dół rzeki. Ale instynkt jest tak nieugięty, że nie pozwala im na to. Zmusza je do tego, by szły naprzód i nie pozwala na najmniejsze odchylenie się od kierunku. Żąda kategorycznie aby się posuwały dalej — owady starają się więc posuwać w tym samym kierunku po falach rzeki. Wynik jest dla nich straszliwy. Chmara tonie. Oddzielne tylko jednostki przedostają się na drugi brzeg.

Jak się skacze ze spadochronem?
Wrażenia znakomitego lotnika amerykańskiego.

W jednem z amerykańskich piem zamieścił niezwykle ciekawe spostrzeżenia o używaniu spadochronu świetny lotnik amerykański i znany rekordowiec w skokach ze spadochronem, Randy Enslor.

Już trzykrotnie spadochron uratował mi życie — pisze Ensler. — W Pensylwanji w stanie Indiana i wśród mgły w Georgji. Na piętnaście skoków ze spadochronem, trzy te skoki odbyłem w warunkach bardzo ciężkich. Trudno opisać jakie jest wrażenie po wyskoczeniu z samolotu, gdy ciało spada z szybkością 2 mil na minutę. Nie jest ono podobne do snu, bo odczuwa się wrażenie, jakgdyby powietrze podtrzymywało ciało i że się leci na puchowym materacu.

Najnowsze spadochrony składane są bardzo starannie w kształcie paczek podłużnych lub kwadratowych. Są one przytwierdzone do pleców, a pilotom zawodowym służą za poduszki w czasie lotu. Spadochrony lotników są zaopatrzone w mechanizm, który je rozwija gwałtownie w chwili, gdy się pociągnie za sznur. Spadochron taki rozwija się bardzo szybko. Im wyżej, tem lepiej dla spadochronu. Zawodowi piloci skaczą najchętniej w czasie pokazów skoku z wysokości 2000 stóp.

Niektórzy sądzą, że spadochron otwiera się jak parasol. Ale już patrząc na skoki ze spadochronem na ekranie, można zauważyć, że spadochron napełnia się powietrzem najpierw w środku, a brzegi wypełniają się dopiero na końcu. Lotnik leci więc najpierw jak kamień, zanim spadochron rozwinie się zupełnie. W chwili całego rozwinięcia się spadochronu należy zacisnąć zęby, aby przy gwałtownym wstrząsie nie przecięły języka. Należy również pociągnąć za sznur spadochronu dopiero wtedy, gdy spadochron znajduje się w pewnej odległości od samolotu, gdyż może zaczepić o skrzydło samolotu.

Lotnicy wojskowi dostają do pierwszych skoków próbnych dwa spadochrony i specjalny nóż. którym odcinają sznury pierwszego, jeśli się nie rozwinie i spadają na drugim. Niektórzy lotnicy skaczą z trzema spadochronami, a lotnik Joe Crane skakał nawet z czterema. W tym wypadku każdy spadochron musi być otwierany oddzielnie i lotnik musi uważać, aby nie pociągnąć za dwa sznury jednocześnie.

W czasie meetingów skacze się z wysokości 1500 stóp, aby osiągnąć środek koła o 400 stopach. Niektórzy otwierają spadochron dopiero w chwili, gdy znajdą się nad kołem, lecąc bez otwierania spadachronu 800 a nawet 1000 st. W ten sposób wiatr nie ma czasu zepchnąć lotnika daleko od koła. Natomiast inni skaczą daleko od koła, otwierając spadochron w chwili, gdy znajdą się poza obrębem samolotu i manewrują potem w czasie spadania, aby się zbliżyć do celu. Manewruje się w ten sposób, że ciągnie się za liny z tej strony, w którą chce się lecieć. Na każde sto stóp opadania w dół można posunąć spadochron w bok o 10 stóp w żądanym kierunku.

Obecnie tylko szkoły lotnicze armji lądowej i marynarki nakładają na lotników obowiązek nauki skoków ze spadochronem. Ale w najbliższej już przyszłości wszystkie szkoły lotnicze wymagać będą od lotników umiejętności skakania ze spadochronami.

Bestjalski napad
BANDYTÓW.

We wsi Zdziechowie pow. Janowskiego dokonano napadu bandyckiego, przewyższającego swem okrucieństwem wszystkie dotychczasowe napady. Oto w nocy do domu gospodarza Wojciecha Styki wtargnęło 10 uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów. Złoczyńcy wyłamali drzwi, sterroryzowali domowników, zmuszając ich do wskazania, gdzie są ukryte pieniądze. Żonę Styki bandyci zabrali do komory, zniewolili, a następnie poczęli ją torturować. Nieszczęśliwa kobieta nie udzieliła im jednak żadnych wskazówek. Wówczas bandyci oblali ją naftą i podpalili. Wskutek poparzenia Stykowa zemdlała. Wówczas bandyci ugasili płomienie i rozpoczęli plondrowanie domu, trzymając przez pięć godzin domowników pod lufami karabinów i rewolwerów. Przed brzaskiem bandyci znalazszły kosztowności i pieniądze, zrabowali je i zbiegli. W międzyczasie druga część bandytów, stojących na straży, zamordowała sąsiada Styków Mateusza Widza, który słysząc krzyki, szedł do domu sąsiadów z pomocą. Wypadek ten wywołał w całym powiecie niebywałe wrażenie.

AMERYKANKA...

Przez dłuższy czas przyglądała się Amerykanka wspaniałej katedrze i kiedy zdawało się, że napawa się pięknem architektury zapytała swego towarzysza:

„Jak pan myśli, ile taka katedra może ważyć?"

GRZECZNY.

— Mam nadzieję, że teraz, kiedy Karol ożenił się ze mną będzie pan często naszym gościem jako jego przyjaciel.

— Oczywiście, łaskawa pani, nie godzi się przecież opuszczać przyjaciół w nieszczęściu.

HOJNOŚĆ TATUSIA.

Podczas zbiórki na pogorzelców mały Kazio zapytuje ojca:

— Tatusiu, czy pogorzelcom są potrzebne spodnie?

— Prawdopodobnie, ale dlaczego o to pytasz?

— Bo tatuś wrzucił do puszki guzik od spodni.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 Środa

Dziś Dzień. Zad.
Jutro Huberta
Wschód słońca 6 m. 33.
Zachód „ 16 m. 6.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Człowiek, którego zabiłem.
PALACE: Buster się żeni.
EDEN: Człowiek małpa.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Frankenstein.
ŚWIATOWID: 24 godziny.

DĄBROWA

WANDA: Biała noc.
KOMETA: Stalowa dłoń. — X — 27.
ARS: Hotel Atlantic.

ZAWIERCIE.

STELLA: Madame Szatan.
ARLEKIN: Miłość dziewczyny.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę, 2 XI. w Będzinie — sala kina „Nowości" **„MILJONY I MIŁOŚĆ"**, pełna szampańskiego humoru farsa w 3 aktach Pawła Franka. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł. łącznie z doplatami. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej. Początek o godz. 8.15.

W czwartek, 3. XI. na Saturnie — sala Klubu **„SZCZĘŚCIE OD JUTRA"** komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Początek o godz. 8 wiecz. Przedsprzedaż biletów w C. K. S.

W piątek, 4 i w sobotę 5 listopada — o godz. 88.15 wiecz. **„DZIELNY WOJAK SZWEJK"**, widowisko w 12 obrazach pg. Jarosława Haska. W roli Szwejka wystąpi dyr. teatrów lwowskich Ludwik Czarnowski, wr oli lekarza Grünsteina zaprezentuje się ulubieniec publiczności, król humoru Leon Wyrwicz. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

W sobotę, 5. XI w Dąbrowie — sala kina „Kometa" **„SZCZĘŚCIE OO JUTRA"**.

W niedzielę, 6. XI. o godz. 8.15 wiecz. premjera **„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"**, wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego. Muzyka prof. W. Powiadowskiego. Udział bierze cały zespół pod kier. reżyserskim B. Orlińskiego.

Teatr Polski w Katowicach

Czwartek 3 bm. — „Nauczycielka" Nikorowicza (premjera)
Sobota 5 bm. — popoł. „Ułani księcia Józefa", wieczór „Nauczycielka".
Niedziela 6 bm. — popoł. „Ułani księcia Józefa", wieczór koncert Filharmonji śląskiej.
Wtorek 8 bm. — „U mety"
Środa 9 bm. — „Nauczycielka"
Piątek 11 bm. — „Noc listopadowa"

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 2 LISTOPADA 1932 R.

9.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. — 11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncrt z płyt gramofonowych. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.40 Komunikat gospodarczy. — 15.50 Komunikaty Związku wynalazców. — 16.00 Audycja dla młodzieży a) Feljeton p.t.: „Kiedy zmarli ożywają" A. F. Ossendowskiego, b) Słuchowiska p.t.: „Zaduszny apel" p-g Konarskiego. — 16.25 Intermezzo muzyczne. — 16.40 „Ołtarz Wita Stwosza w kościele Marjackim w Krakowie" — wygł. dr. Edward Łebkowski. — 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. — 17.30 Intermezzo muzyczne. — 17.40 „Albert Thomas i Franciszek Sokal" — wspomnienie — wygł. p. Gustaw Simon. — 18.00 Koncert. — 19.00 Mgr. Mieczysław Tobiasz: „Zagadnienie chronologiczne starożytnego Wschodu i średniowiecza" (Sposób liczenia czasu, kalendarze, zegary). — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Feljeton literacki p.t.: „Życie literackie" — p. St. Adamczewski. — 20.00 Koncrt muzyki relegijnej, w przerwie wiadomości sportowe. — 22.00 „Na widnokręgu". — 22.20 Muzyka. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **Z SĄDOWNICTWA.** Sędzia Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Wacław Rylman został przeniesiony na stanowisko sędziego Sądu okręgowego w Łodzi.

× **PO ROZWIĄZANIU O. W. P.** Jak podaje „Gazeta Warszawska", Okręg Obozu Wielkiej Polski, w wojew. Kieleckiem był stosunkowo niedawno zorganizowany i w chwili rozwiązania liczył 356 placówek z 5200 członkami.

× **KOSZTY UTRZYMANIA W ZAGŁĘBIU** zmniejszyły się według obliczeń komisji statystycznej przy Inspektoracie pracy, w ub. miesiącu w porównaniu z wrześniem r.b. o 2 proc.

Na miejscach wiecznego spoczynku

Dzień wczorajszy w Zagłębiu.

Dorocznym zwyczajem obchodziliśmy w dniu wczorajszym tak piękne i pełne uroku Święto Zmarłych. Na wszystkich cmentarzach już od dwóch dni panował duży ruch przy porządkowaniu grobów, a wczoraj od samego rana cmentarze zaroiły się, tłumami ludzi, którzy przyszli odwiedzić drogie im szczątki. Mimo ogólnej biedy, nie żałowano wydatku na przybranie mogił, to też większość z nich tonęła w powodzi kwiecia, światła i żałobnych chorągiewek. Z nastaniem zmroku, nad cmentarzami jaśniały olbrzymie łuny, a skutkiem dużej ilości palących się świec i lampek, na cmentarzach było zupełnie widno.

W godzinach popołudniowych wyruszyły na cmentarze procesje religijne celem odprawienia modłów na miejscu wiecznego spoczynku.

W SOSNOWCU.

Wczoraj w dniu Wszystkich Świętych złożono wieńce na grobie powstańców śląskich, pochowanych na cmentarzu sosnowieckim.

Wieńce zostały złożone przez delegacje grupy sosnowieckiej przybyłą z prezesem p. L. Kalkowskim, grupy dąbrowskiej z prezesem p. Świątkiem i delegacją powstańców z Szopienic, Po złożeniu wieńców p. Kalkowski wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone pamięci poległych bohaterów.

W czasie procesji żałobnej na cmentarzu sosnowieckim, celebrowanej przez ks. kan. Jankowskiego, przemówienie przed pomnikiem powstańców wygłosił ks. Głowala, a chór kościelny odśpiewał pienia żałobne. Odprawione zostały modły również nad grobem śp. ks. szamb. Plenkiewicza.

W DĄBROWIE.

W dniu wczorajszym można było ponownie stwierdzić, jaką czcią ludność otacza prawdziwych bohaterów.

Mimo, że od śmierci lotników śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury upłynęło już sporo czasu, pamięć o nich jest nadal tak żywa, że przy każdej sposobności ludność daje tego wzruszające dowody.

Jak wiadomo, w Dąbrowie placyk w śródmieściu otrzymał nazwę por. Żwirki i w związku z tem na specjalnym słupku umieszczono tam odpowiednią tablicę.

Już następnego dnia pod tablicę ludność zniosła taką ilość kwiecia, że trzeba było porobić specjalne podpórki, aby kwiaty nie leżały. Kwiaty stale przynoszono, a wczoraj, z racji święta umarłych, na słupku zawieszono duży wieniec, a na dole umieszczono całe pęki kwiecia, jak również lampki, które paliły się wciągu całego dnia.

Wzruszające te dowody pamięci o naszych bohaterskich lotnikach są tem cenniejsze, że są czynem samorzutnym, nie wypływającym z jakiegokolwiek nakazu czy polecenia.

Brak kanalizacji

utrudnia akcję zdrowotną.

Poważną bolączką w zakresie akcji zdrowotnej stanowi na terenie Będzina brak kanalizacji. Normalnie trudno sobie wyobrazić, aby miasto, posiadające wodociąg, nie miało uzupełnienia w postaci kanalizacji, w następstwie czego wszelkie nieczystości ze zlewów puszczane są do ścieków ulicznych, a nieczystości pekalne wywożone są w beczkach, skutkiem czego w porze nocnej, kiedy ta czynność się odbywa, powietrze jest tak zatrute, iż nie można okna otworzyć, a ulice są zanieczyszczone cieknącymi z beczek ekskrementami. Gdyby w mieście gospodarowały władze miejskie z wyboru, kwestja kanalizacji już dawno byłaby załatwiona, tymczasem miasto oddano w ręce władzy komisarycznej, które mimo sprzyjających okoliczności i ułatwień, a nawet posiadania na ten cel potrzebnych środków finansowych, zamierzenia nie umiała zrealizować. Jak w swoim czasie pisaliśmy, na budowę osławionego kolektora kanalizacyjnego w Będzinie ubezpieczalnia w Królewskiej Hucie przyznała miastu pożyczkę w wysokości 400 tysięcy złotych i połowę tej kwoty odrazu przekazano za pośrednictwem komunalnej kasy oszczędności w Będzinie. Pieniądze te do dnia dzisiejszego są w posiadaniu KKO., lecz o budowie kolektora niema mowy, gdyż władze komisaryczne, zamiast przystąpić do budowy kolektora, ustawicznie tylko jeździły do Kielc i Warszawy, to też władze naczelne, widocznie z obawy, aby pożyczki nie zużyto na rozjazdy służbowe, sprawę budowy kolektora zlikwidowały i miasto do dnia dzisiejszego pozbawione jest tak potrzebnego urządzenia.

Przy omawianiu tej sprawy trzeba pamiętać o tem, że w Będzinie duży odsetek domów posiada instalację wodociągowo - kanalizacyjną, to też łatwo sobie wyobrazić sytuację właścicieli nieruchomości, którzy za ustawiczne opróżnianie szybko napełniających się dołów kloacznych muszą płacić niewspółmiernie duże sumy, a jednocześnie trudno akcję porządkowo - zdrowotną utrzymać na odpowiednim poziomie, choćby z racji ustawicznego zanieczyszczania ulic i podwórz wywożonemi nieczystościami.

W obecnych warunkach niema się co łudzić, aby stosunki te uległy zmianie na lepsze i trzeba czekać na władze z wyboru, co, zdaje się, jest sprawą dalekiej przyszłości.

Bogaty połów.

Aresztowanie złodziei.

W sobotę, jak donosiliśmy, skradziono na poczcie w Sosnowcu Marji Łabno 500 zł. W wyniku dochodzenia policyjnego sprawcy kradzieży zostali ujęci. Okazali się nimi zawodowi złodzieje z Warszawy: Władysław Wydbek i Stanisław Gabin.

W bramie jednego z domów na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu zostali zatrzymani dwaj podejrzani osobnicy, obaj mieszkańcy Sosnowca: Zygmunt Kania (Staszica 14) i Zygmunt Białas (Perla 25). Jeden z zatrzymanych miał teczkę, w której znajdował się komplet precyzyjnych narzędzi złodziejskich oraz worek. Prawdopodobnie obaj zatrzymani mieli zamiar dokonać kradzieży; przeszkodził im jednakże policjant, który zaintrygowany ich podejrzanem zachowaniem się, zatrzymał ich i doprowadził do komisarjatu.

Onegdaj dwaj złodzieje zakradli się do mieszkania Fiala, właściciela składu futer w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej. Gdy po spakowaniu łupu do worków włamywacze opuścili mieszkania, zostali spłoszeni. Wówczas porzucili łup, rzucając się do ucieczki. Jeden z nich został zatrzymany, drugi zaśś zbiegł Zatrzymanym okazał się znany złodziej lwowski, Chaim Korpus. Zatrzymany miał ukryty pod marynarką łom, w kieszeni zaś zegarek, pochodzący z kradzieży. Skradzione przedmioty zwrócono właścicielowi.

Zuchwałe włamanie

DO SKLEPU ELEKTROWNI.

W nocy z ub. poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania do sklepu elektrowni okręgowej w Sosnowcu, mieszczącego się w najruchliwszym punkcie, a mianowicie u zbiegu ulic Piłsudskiego i Dęblińskiej.

Włamywacze zabrali 10 kuchenek elektrycznych, 10 żelazek elektrycznych, 2 wentylatory, 2 żyrandole i 2 lampy stolikowe. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 1500 zł.

Zawiadomiona o włamaniu policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

× **SIEWIERZ KU CZCI CHRYSTUSA-KRÓLA.** W dniu 30 października popołudniu odbyła się uroczysta akademja ku czci Chrystusa - Króla. W sali Domu ludowego, przepełnionej publicznością, odbyły się pienia chóru miejscowego pod batutą p. Lisowskiego oraz deklamacje. Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie miejscowego proboszcza księdza Szczepki, który w swej wspaniałej mowie tak w treści jak i formie prześwietnie scharakteryzował bolączki współczesnego społeczeństwa, wskazując uzdrowienie w zasadach Chrystusa - Króla. Całość wypadła imponująco i niezatarte wrażenie pozostawiła. Wieczorem z racji tej uroczystości całe miasteczko było rzęsiście iluminowane.

× **REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE DEKANATU SĄCZOWSKIEGO.** W dniach 27—30 października przez 3 dni odbywały się rekolekcje zamknięte dla członkiń Akcji katolickiej okręgu Sączowskiego w Siewierzu. Uczestniczek zgłosiło się nadspodziewanie dużo, bo aż 173 osoby, z tego poszczególne parafje tak liczebnie się przedstawiały: Siewierz — 137 osób, Siemonia 29, Sączów 3, Wojkowice Kościelne 2 i Targoszyce 2 osoby. Rekolekcje prowadził ks. magister Mieczysław Wagner z Siewierza. Wspólna komunja święta oraz uroczyste „Te Deum" zakończyło wzniosłe ćwiczenia duchowne, wydając nowy szereg ludzi, gotowych do pracy nad szerzeniem zasad Chrystusowych. Ksiądz dziekan Pieńkowski na zakończenie w serdecznych słowach podziękował miejscowemu proboszczowi za urządzenie rekolekcji.

× **STRAJK W ZAKŁADACH SCHöNA** trwa nadal. Strajkujący nie opuszczają w dalszym ciągu fabryki. Przebieg strajku spokojny. Wczoraj minęło sześć dni, jak robotnicy nie opuszczają zakładu.

× **CZYJE ROWERY?** Policja będzińska zakwestjonowała podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu pasera Jana Janoty dwa rowery, pochodzące z kradzieży. Rowery oczekują na prawych właścicieli w komisarjacie.

Franciszkowi Błachowi z Sosnowca (Krakowska) skradziono rower, wartości 150 zł., pozostawiony chwilowo na ulicy Modrzejowskiej przed jednym ze sklepów.

ZE SPORTU.

Wyścigi motocyklowe

NA TORZE S. T. S. „UNJA".

Wyścigi motocyklowe na torze „Unji" które, jak wiadomo, w dniu 16 ub. m. nie odbyły się z powodu niepogody, odłożone zostały na dzień 6 listopada b. r. A zatem już w nadchodzącą niedzielę stadjon „Unji" będzie widownią tych nadzwyczaj interesujących zawodów, do jakich należą bezsprzecznie wyścigi motocyklowe.

Kierownictwo sekcji motocyklowej S. T. S. „Unja" nie szczędzi starań, aby impreza ta, ostatnia w bieżącym sezonie, wypadła możliwie najudatniej tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym.

Wyścigi odbędą się bez względu na stan pogody.

W ZAWODY PING - PONGOWE W dniu 30 ub. m. rozegrane zostały zawody pingpongowe na Piaskach, między drużyną S. M. P. Piaski a P. Z. P Siemianowice z wynikiem 9:0 dla S. M. P. Rezerwy 5:4 dla S. M. P. Piaski.

NIE DAŁ SIĘ ZBYĆ.

— Czy pozwoli pan zaofiarować sobie bilet na nasz koncert dobroczynny?

— Niezmiernie mi przykro, łaskawa pani, ale nie mam wieczorami ani chwili czasu. W duchu zato z całą pewnością obecny będę na koncercie.

— Bardzo uprzejmie z pańskiej strony. A w którym rzędzie duch pański zamierza siedzieć? Mam bilety za 2, 3 i 5 złotych.

Rzeczy ciekawe.

ROOSEVELT JUŻ PRZYJMUJE... DEFILADĘ ARMJI.

W Atlancie w stanie Georgia urządzono na cześć kandydata demokratycznego na prezydenta Stanów. Roosevelta, przyjęcie, jakiego nie doznał jeszcze żaden kandydat od czasu istnienia Stanów Zjednoczonych. Z ośmiu stanów zjechało się 205 tys. towarzyszy partyjnych Roosevelta, którzy przeszli przed swoim kandydatem w demonstracyjnym pochodzie, witając go entuzjastycznie. W pochodzie wzięła udział także piechota i kawalerja wraz z orkiestrami wojskowemi. Roosevelt wygłosił do tłumów przemówienie, w którem skrytykował ostro system polityki rządu związkowego.

NIEWINNIE POWIESZONY.

Sąd w Ammanie, stolicy Transjordanji, skazał 4 Arabów, oskarżonych o zabójstwo piątego, na karę śmierci. W czasie egzekucji nastąpiła wstrząsająca scena. Kiedy jeden ze skazanych był już powieszony i kolej przyszła na drugiego, ten, łkając, wyznał, że on jeden jest sprawcą zbrodni. Między powieszeniem pierwszego skazanca a tem wyznaniem upłynęło 3 minuty.

ŹRÓDŁA NAFTY W ŚRODKU MIASTA

W środku nocy, w egipskich ciemnościach ewakuować musiano miasto Hobbs w Ameryce. Mieszkańcy miasta przeżyli jedną z najtragiczniejszych może chwil w swojem życiu. W centrum miasta bowiem nagle około północy wybuchła w górę fontannna ropy naftowej. Jeden płomień w pobliżu, jedna iskra, a miasto mogłoby spłonąć wraz z ludźmi. Władzom udało się jednak przeprowadzić ewakuację bez wypadku, a mieszkańcy nie protestując wynosili się ze swoich siedzib jak mogli najszybciej.

PRZYMUSOWE ROBOTY W... PYJAMACH

W czasie ostatnich zaburzeń bezrobotnych w Belfaście policja kazała mieszkańcom domów, w pobliżu których ustawiono barykady, naprawić powstałe stąd szkody. „Był to prawdziwy teror" oświadczył deputowany Devlin opisując zajście, jakie miało miejsce w domu niejakiego Collinsa, członka „Board of Guardians". Otóż, jak twierdzi Collins, w piątek wieczorem około godziny dwunastej przybyło do niego dziesięciu umundurowanych policjantów. Kazali mu iść za nimi, mimo że Collins był w pyjamie. Przez dwie godziny musiał w tym lekkim stroju zdejmować kamienie z barykady ulicznej. Jest pewnem w każdym razie, że na przyszłość p. Collins będzie wołał, by w pobliżu jego domu bezrobotni nie ustawiali barykad.

SKŁADANE DOMY.

W Niemczech zaczynają wchodzić w użycie domy składane. Dom taki składa się z rusztowania żelaznego, które można rozbierać na części oraz z betonowych ścian dających się łatwo wyjmować. Wszystkie instalacje, jak kanalizacja, elektryczność, gaz etc. wpuszczane są w fundamenty i posiadają konieczne połączenia. Wszystkie części składane domu są wyrabiane i dostarczane w stanie gotowym, tak, że należy je tylko zmontować i przymocować śrubami. Przestrzeń wolna między ścianami jest wypełniona materjałem izolacyjnym. Koszt budowy tych domów składanych jest znacznie niższy, niż domów zwykłego typu.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

65

żący zbiegł nadół i wniósł walizkę. W domu było ciepło, cicho, pachniały kwiaty w wazonach, lśniły kryształy i srebra.

Po upływie godziny Wiktor nie telefonowawszy do nikogo, usiadł w szlafroku i w rannych pantoflach w fotelu przed biurkiem i zaczął przerzucać pocztę.

Parę listów odrazu, nie przeczytawszy nawet, wrzucił do kosza. Koperta, zaadresowana dziecinnem pismem małej Netti i przeadresowana dwukrotnie, zwróciła jego uwagę. Ziewnął szeroko i rozerwał, trochę leniwie, wierzch koperty.

W miarę, jak czytał, na policzki wystąpiły mu wypieki. Szybko wyjął odcinek „Zwiastuna" i przeczytał. Krew odbiegła mu z twarzy. Drżącemi rękami schował do koperty list i ukrył twarz w dłoniach.

„A więc to tak... teraz rozumiem wszystko... pełna wyższych aspiracyj, narzeczona aptekarza... teraz rozumiem jej słowa, tam w hallu hotelowym, kiedy wyrzuciła mnie za drzwi. Ona przecież myślała... że to ja... że to moje słowa... O, Boże!".

Po chwili ogarnęła go jedna myśl, jedno uczucie. Wszystko przemieniło się w straszliwą, niepohamowaną złość, która rosła z chwili na chwilę i przemieniła się w potężny gniew, skierowany przeciw jednej osobie — Inie Drewicz.

Chciał chwycić za telefon i zadzwonić do tej kobiety, która złamała życie dwojga ludzi. Teraz wiedział to napewno, życie Julji i jego życie zostało złamane. Ale kiedy ten list przyszedł, dlaczego mu go nie odesłali? Przecież, gdyby otrzymał go przed spotkaniem z Julją, wszystkoby jej wytłumaczył.... Teraz już za późno... Pewnie już została żoną tamtego, a gdyby nawet nie...

Zadzwonił na służącego.

— Kiedy ten list przyszedł? Dlaczego mi go Jan nie przesłał?

— Ten list? — Jan spojrzał na kopertę i przypomniał sobie.

— O, to już bardzo dawno.

Wiktor spojrzał na adres:

„Warszawa, 5 sierpnia...".

— Dlaczego Jan mi tego listu nie przesłał? To bardzo ważny list, pisany w początku sierpnia do Paryża. Minął się ze mną, przesłali go do Londynu, a stamtąd tutaj. Trzeba mi go było posłać z innemi listami.

— Myślałem, że to nieważne... jąkał się służący, przerażony gniewem, rzadkim u jego pana.

— Tu nic nie trzeba myśleć — ryknął Wiktor tak głośno, że aż, kucharka przybiegła przerażona z kuchni.

— To nie Jana rzecz, czy list ważny, czy nieważny, trzeba go było włożyć do innej koperty i odesłać mi na adres, który Jan znał!

Cisnął pierwszą lepszą książkę o podłogę i, trzasnąwszy drzwiami przeszedł do sypialni.

Tu padł na łóżko i ukrył twarz w dłoniach.

Po szalonym wybuchu gniewu, powoli zaczął się uspokajać i myśli jego zaczęły znowu pracować.

„Pocóż ta mała zawiadomiła mnie o tem? To jakieś dobre stworzonko. Pisze mi, że rzuciłem jej róże. Kiedy to było? Aha, pamiętam, w lecie, przed moim wyjazdem. Pamiętam... ładna, drobniutka... Trzeba ją będzie zawezwać i rozmówić się z nią ustnie.... Jest girlsą w „Białej Kotce". która to godzina? Ach, już ósma! Przedstawienie się rozpoczęło. Akurat czas, żeby posłać po nią".

Przeszedł znowu do gabinetu i usiadł przy biurku i napisał parę słów na swojej kartce wizytowej:

„Miła panno Netti, dopiero dzisiaj wróciłem z podróży i zastałem pani list, pisany tak bardzo dawno. Jestem pani bardzo wdzięczny za informacje, które, niestety, tak późno otrzymałem. Chciałbym rozmówić się z panią ustnie. Czy to możliwe? Może zechciałaby pani przyjść do mnie jutro w południe. O ile nie, da pani memu służącemu odpowiedzi, to znaczy, że pani przyjdzie.

A więc dowidzenia do jutra.

Wiktor Boretti".

Zadzwonił na Jana. Przerażony służący zjawił się natychmiast.

— Proszę zanieść ten liścik do „Białej Kotki" i spytać tę panią, czy nie będzie odpowiedzi.

A tymczasem Netti już oddawna straciła nadzieję, że dostanie odpowiedź od Borettiego.

D. c. n.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 4 grosze za wyraz, najmniej 50 groszy Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Bedzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 22.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SIRYJEWSKI.